Nr 211. Dnia 1 Października. Środa. Dnia 19 Września (1 Października) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej** rano **do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Remigiusza Biskupa.
Czwartek: ŚŚ. Aniołów Stróżów.
Piątek: ŚŚ. Kandyda M. i Ludomira.
Sobota: Ś. Franciszka Seraf. W.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 1 | Długość dnia godzin 11 min. 36
Zachód „ „ 5 37 | Ubyło „ „ 5 22

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: *N. M. P. Różańcowej.*
Poniedziałek: Ś. Brunona Wyz.
Wtorek: Ś. Justyny Panny Męcz.
Środa: Ś. Brygidy Wdowy.

— Jutro, jako w pierwszy Czwartek rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) dopołudniowe Nabożeństwo miejscowego bractwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, oraz takież Nabożeństwo Matek Chrześcijańskich, jako w Uroczystość ŚŚ. Aniołów Stróżów; pojutrze zaś, jako w pierwszy Piątek rozpoczętego miesiąca, odprawioną zostanie w tymże kościele zwykła Wotywa bractwa N. Serca Jezusowego, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i supplikacjami.

— Minister Oświecenia Publicznego, dostrzegłszy ze sprawozdania kuratora Warszawskiego okręgu naukowego z wizyty w roku bieżącym zakładów naukowych okręgu, że chołmska szkoła żeńska, zawdzięcza obecny swój wzorowy stan nieustannej i gorącej o nią troskliwości głównej ochmistrzyni pani *Nolle*, oraz że inspektor gimnazjum lubelskiego, radca dworu *Chudziński*, któremu poruczony jest nadzór nad 6-ma szkołami elementarnemi m. Lublina, przez swą gorliwość i umiejętność sprawy ukształcenia elemantarnego, bardzo wiele przyczynił się do doprowadzenia tych szkół do obecnego zadowalniającego stanu i ze względu na poświadczenie kuratora okręgu o wzorowym zarządzie inspektora chołmskiego seminarjum nauczycielskiego *Gulińskiego* tem seminarjum, porucził Zarządzającemu Ministerstwem oznajmić w jego imieniu podziękowanie—pani *Nolle*, za jej pożyteczną i gorliwą służbę i pp. *Chudzińskiemu* i *Gulińskiemu* za ich skuteczną działalność w powierzonych im wyżej zakładach naukowych. (D. W,)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 121-ej Loterji Klassycznej ciągnienie 3-ciej Klassy tejże Loterji, odbywać się będzie w dniu 27 (9) i 28 września (10 października) r. b. od godziny 10-tej z rana, w sali Banku Polskiego, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w też Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej płaconą będzie. — Naczelnik Urzędu *Loeschern*,— Sekretarz *Noiński.*

—Y— Sprawy naszego handlu budzą coraz żywszy interes.

Z pomiędzy zaś wielu innych mieliśmy wybitny tego dowód w obec nowej organizacji naszej giełdy warszawskiej. Zarówno w prassie jak i kołach prywatnych toczyły się żywe narady i dyskussje—ex re wyborów „Komitetu" przyszłych reform giełdowych —przyszłego kierunku i działalności, śpiącej już tak długo instytucji etc. etc.

W istocie, bo też ktokolwiek z jednej strony w sprawy naszego handlu wpatruje się bliżej, z drugiej zaś pojmuje jasno, jaki potężny tu wpływ wywierać może i powinno, centralne spraw tych ognisko, miejscowa giełda, — ten przyzna niewątpliwie, że w obec budzącego się w ogóle ekonomicznego ruchu, ów fakt jakoby odrodzenia giełdy warszawskiej nie mógł przejść obojętnie.—I, przyjętym on też został nietylko, jak przed chwilą wspominaliśmy, żywo, lecz co więcej z uśmiechającą się nadzieją, że... gorzej być nie może a lepiej być musi. Wprawdzie co do tego *musi*, kiwali niektórzy głową, inni jak to mówią kręcili nosem—ale mniejsza o to.

Z nową organizacją giełdy przepowiadano nowe i porządne jej reformy—a przedewszystkiem obiecywano sobie narodziny *giełdy produktów.* W rzeczy samej, obietnica ta była ponętna. Wprawdzie mogliśmy się nią cieszyć jeszcze od roku 1817;—naówczas bowiem obowiązująca ustawa giełdowa—nietylko że potrzebę *takiej* mianowicie instytucji—oceniała już dostatecznie, że już nawet najwyraźniej zastrzegła, lecz nadto ustanowiono już wtedy przysięgłych *towarowych* meklerów.

Mieliśmy więc już jak widzimy— wszystko—lecz niestety mieliśmy... na papierze—w rzeczywistości pozostawała nam... nadzieja. Przez pół atoli przeszło wieku—nadzieja uległa przedawnieniu a giełda produktów spoczęła sobie w niepamięci. Z niepamięci tej też wyrwały ją dopiero zarówno—sam fakt zmiany wewnętrznego ustroju giełdy warszawskiej, jak i coraz żywsze wpływy zewnętrzne—coraz silniej uczuwać się dająca *rzeczywista* potrzeba.—„Rzeczywista"—podkreślamy, bo w istocie jest ona taką, jak nowe uczucie palącą.

Z jednej strony widocznym jest faktem, że ruch nasz produktowy zarówno pod wpływem ułatwionych komunikacji,—pomnażającej się ludności miejscowej, jak i podnoszącego się dobrobytu niższych warstw społecznych,—z każdym niemal rokiem zwiększa się i rozszerza, że niemniej i spożycie produktów naturalnych jak n. p. zboża, mąki, drzewa, okowity, i t. p. z odpowiednią szybkością wzrasta. Z drugiej zaś strony zgodzimy się i na to, że sam handel—produkty te obejmujący w najbardziej anormalnych funkcjonnje warunkach.

Handel ten, raczej pozbawiony instytucji ogniskującej w sobie jego zewnętrzne ruchy, regulującej *poszukiwanie i podaż*, normującej i ustalającej ceny; pozbawiony słowem owej giełdy produktów, którąby ujmując w karby pewnej kontrolli wszelkie tranzakcje towarowe, *czyniła je jawnemi*, handel ten powtarzamy, nie jest właściwie handlem lecz, na wyzyskiwaniu całych mass producentów opartą, drobną spekulacją *pokątną.* Kto chce konretnych dowodów niech zwiedzi chociażby raz tylko nasze prowincjonalne targi.

Przekonaćby się tam można mianowicie, że ceny danego produktu rzeczywiste, zastępują tak umówione przez miejscowych handlarzy, fikcyjne, że gdy pojedynczy ci spekulanci ciągną nadmierne zyski, massy natomiast producentów, pozbawione, mogącego informować je dośrodkowego ognika, nieświadome cen rzeczywistych, sprzedając na oślep, tracą zbyt dotkliwie i tracą połowę zazwyczaj pracy.

W obec tej praktyki codziennej i faktów namacalnych, nagląca potrzeba *giełdy produktowej* przemawia sama za sobą. Potrzebę też tę zdawał się niemniej pojmować i świeżo na mocy wyborów, utworzony „Komitet giełdowy." W krótce bowiem zaraz po swem ukonstytuowaniu, bo w dniu jeszcze 17 czerwca r. b. w celu organizacji giełdy produktów zrobił krok wstępny. W dniu tym mianowicie komitet rzeczony na posiedzeniu swem postanowił z koła zgromadzenia giełdowego, zaprosić 11 osób w celu opracowania, pod kierunkiem jednego z członków komitetu, *projektu* owej właśnie organizacji produktowej giełdy.

Od owego jednak czasu, o postępie kwestji głucho jakoś zupełnie. Wprawdzie usłużna protektorka naszego giełdowego świata „Gazeta Handlowa" przebąkiwa coś o „energicznych" na tym punkcie działaniach komitetu; w rzeczywistości jednak działalności tej rezultatów praktycznych jak dotychczas nie widać. I przypominając palącą potrzebę giełdy produktów, ten też wzgląd ostatni mieliśmy głównie na myśli. Jeżeli bowiem gdzie to tu nadewszystko przysłowie: „dwa razy daje kto prędko daje" zasługuje na uwzględnienie i szanowną „Komitetu" pamięć. Czyżby samo opracowanie projektu wymagało przeszło *trzech* miesięcy czasu?

Jeżeli zresztą projekt ten jest już wygotowanym, to dla czego interesowany ogół nic o tem nie wie? dla czego raczej projekt ten tyle ważny i bezpośrednio obchodzący massy, nie przychodzi dotychczas pod dyskusją publiczną, lub może miałby ominąć ją zupełnie? Czy „Komitet giełdowy" na pytanie to raczy udzielić nam odpowiedź?

—Q— Moniuszko żyje.

Pojawianie się dość częste na naszej scenie jego utworów, tych bogatych skarbców rodzimej pieśni, jest nowym dowodem tej starej prawdy.

Wczoraj znów po długiej przerwie wykonano w Teatrze Wielkim „Hrabinę", a wykonanie to, przyniosło zaszczyt wykonawcom.

Pani Dowiakowska śpiewała wspaniale.

Partja „Hrabiny," jest jakby umyślnie dla niej pisana i zdaje się, że nie mogłaby być bez ujmy przez żadną inną artystkę śpiewaną.

Koloraturowy głos tej śpiewaczki pozwala jej uwydatnić najsubtelniejsze efekta sopranowych arji, ktore są najpiękniejszą ozdobą tej opery.

Nie mówiąc już o numerach pierwszego i trzeciego aktu, niemożemy zamilczeć o wykonaniu wczorajszem wyrzucanej dotychczas bardzo trudnej arji w drugim akcie, napisanej przez Moniuszkę w stylu starej szkoły włoskiej.

Charakter tej arji przedstawia egzekutorce wielkie pole popisu.

Dobrem wypasażowaniem choćby tylko raz jeden tego rodzaju utworu, można zasłużyć na imie bardzo dobrej śpiewaczki, a pani Dowiakowska, która z największą łatwością przełamuje zawsze wokalne trudności, stanęła na wysokości zadania.

Partja Kazimierza śpiewana kilkakrotnie przez Filleborna, odnalazła w panu Cieślewskim swego dawnego wykonawcę.

Utalentowany ten tenor, rozwinął w niej cały zasób głosu, a głos ten czysty, płynący z piersi śpiewaka bez najmniejszego wysiłku, zachwycał słuchaczy i dał im nadzieję, że pan Cieślewski powetuje operze stratę Filleborna.

W pannie Szlezygier tak pod względem gry jak śpiewu, zauważaliśmy niemały postęp, co zapewne dostrzegła i publiczność, nagradzając ją za każdą piosenkę Broni przeciągłym oklaskiem.

Pan Kozieradzki dowiódł jako „dziadunio", że nietylko role komiczne bez zarzutu egzekwować umie.

O grze Żółkowskiego niepotrzebujemy już mówić, gdyż powtórzyć by tylko wypadło to, cośmy już kilkakrotnie wypowiedzieli.

Konkludując nasze sprawozdanie, nadmieniamy, że już dawno niepamiętamy tak dobrze wykonanej „Hrabiny" jak wczoraj.

Wspomnienie o jej twórcy zapala widocznie artystów.

Po drugim akcie mówił do mnie Żółkowski:

— Wiesz, gdy wchodzę w tej operze na scenę, doznaję zawsze silnego wzruszenia; wszystkie wspomnienia o Moniuszce, wszystkie spędzone z nim chwile, uobecniają się przed memi oczyma,—każdy ton tej opery przenosi mnie w tę pamiętną dla mnie przeszłość, kiedy na dyrektorskiej estradzie widziałem Stanisława, lub kiedy wywołanego, wyprowadzałem na scenę.

Pod wpływem tych wrażeń, niewierze w śmierć jego—widzę go przed sobą—i nieraz o mało niewykrzyknę: On żyje!

Jeżeli wszyscy artyści są dla Moniuszki takiemi uczuciami jak Żółkowski przejęci, nic więc dziwnego, że jego dzieła u nas są zazwyczaj dobrze wykonywane.

Wiadomości miejscowe.

= „Ludowe pieśni, podania, baśni, zwyczaje i przesądy ludu z Mazowsza Czerskiego, wraz z tańcami i melodjami, zebrał K. Kozłowski." (Warszawa, 1873). Obszerne to dzieło, rozpoczęte w r. 1869, obecnie na piątym i ostatnim zeszycie ukończone zostało; wyjść jeszcze mają tylko melodje, które posiadający książkę później w osobnym otrzymają zeszycie. Piękne to dzieło, pracowite, wzbogacone wielu szacownemi, zkąd inąd nieznanemi szczegółami. Do poznania twórczości ludowej i w ogóle etnografji naszego kraju p. Kozłowski już nie jedną cegiełkę przyłożył, lecz spory kawał ściany wyprowadził. Autor jest obywatelem ziemskim z okolic Czerska, synem znanego utalentowanego pisarza „Dziejów Mazowsza za panowania książąt," i sam niepoślednie miejsce zajmuje między archeologami i badaczami historycznymi. Dzieląc czas między pługiem a piórem, dał w swej obecnej księdze przykład innym, jak nie ubliżając codziennym obowiązkom gospodarskim, dokonać można rzeczy trudnej, niemal niepodobnej dla literata z rzemiosła, nie mogącego chodzić drogami Zoryana Dołęgi Chodakowskiego. Chwała też z dokonanego dzieła słusznie mu się należy.

= Z dniem dzisiejszym kończą się letnie ferje Towarzystwa Muzycznego; pierwszym objawem życia po czteromiesięcznym spoczynku będzie przyszły wieczór piątkowy urządzony staraniem członka dyżurnego p. Wł. Wiślickiego. W program tego wieczoru wejdą przeważnie numera zbiorowe wokalne; jedyną osobliwością będzie wykonanie kwartetu smyczkowego przez samych wyłącznie amatorów.

Warto by było, żeby członkowie wcześniej jak zwykle się zebrali, gdyż jak słyszeliśmy wykonanie rozpocznie się punktualnie o godzinie 8-mej i pół wieczorem.

= „Tygodnik Illustrowany" donosi, że zamieszkali w Irkucku polacy, nadesłali do redakcji tego pisma rs. 225, na stypendjum imienia Kopernika.

= Chociaż to już jesień na niebie i ziemi, na uli-

cach Warszawy kwieciarki z koszami kwiatów nie zeszły dotąd ze swego stanowiska. Najwięcej ich siaduje na Nowym-Świecie tej głównej arterji ruchu miejskiego.

Jedna z nich właśnie wczoraj, znużona chłodem i pracą, układając bukiet z rozety, usnęła. W ręku tkwił niedokończony bukiet, obok stał kosz z kwiatami.

W tej chwili obok kwieciarki przesunął się ulicznik. Wzrok jego padł na śpiącą, oczy się zaiskrzyły, podszedł cicho i podniosłszy kosz przestawił go po drugiej stronie—a dokończywszy tej operacji, zemknął na przeciwną stronę ulicy.

Po chwili kwieciarka otworzyła oczy, spojrzała w stronę kosza i struchlała. Szczęściem przestrach był krótki—obróciwszy się w drugę stronę, postrzegła swój skarb i domyśliła się sprawcy figla.

= Od dni kilku przed znaczniejszemi owocarniami w mieście rozpostarły się nader poważnych rozmiarów dynie i harbuzy.

Przypomina nam to znany dwuwiersz:

Zawsze się rozum w człeku na dobre przyczynia,
A dostanie harbuza, kto pusty jak dynia.

— (*Art. nad.*) — Każda piękna myśl, dążąca ku pożytkowi i oświeceniu ogółu, jak z jednej strony powinna znaleźć poparcie u ludzi myślących, tak znów z drugiej, znalazłszy je, powinna być wprowadzoną w wykonanie przez projektujących, bo w razie przeciwnym będzie tylko spekulacją dla wyciągnięcia zasobów od łatwowiernych jednostek, lub niedorzeczną projektomanją.

W jednym z tych wypadków może się znaleźć Redakcja „Przeglądu Tygodniowego,“ jeśli ku zapobiegnięciu złemu nie przedsięweźmie stosownych kroków.

Rzecz się tak ma:

Redakcja „Przeglądu“ ze składek zebranych od prenumeratorów jeszcze w roku 1871 summę rs. 100, przeznaczyła na wydawnictwo dzieł Supińskiego. Skoro jednakże projekt ten okazał się niemożliwym do wykonania, Redakcja w Nrze 36 z dnia 8 września r. z. ogłosiła tytułem tej summy konkurs na napisanie najlepszej rozprawy, obejmującej „Opis i rozbiór najnowszych postępów w sferze działalności i pracy kobiecej, jakie okaże przyszła w roku 1873 odbyć się mająca Wystawa Powszechna.“ W tymże numerze ogłoszone są dwa inne konkursa po rs. 100 każdy, z funduszu uzbieranego także ze składek i przeznaczonego początkowo na uorganizowanie wyprawy naturalistów, w celu zbadania, czy w juraicznych jaskiniach kraju nie znajdują się ślady pierwotnej kultury ludzkiej? Nagrody naznaczone są za napisanie dwóch rozpraw obejmujących: 1) „Opis oddziału pedagogicznego na Wystawie Wiedeńskiej.“ 2) „Opis i rozbiór najnowszych wynalazków i ulepszeń środków technicznych, na tejże wystawie znajdujących się.“

Otóż od czasu ogłoszenia tych konkursów upłynął okrągły *rok*. Wystawa za kilka tygodni zapewnie zostanie źamkniętą, (termin ostateczny nadesłania rozpraw w trzy miesiące po zamknięciu wystawy), a dotąd w „Przeglądzie“ nie było najmniejszej wzmianki, najmniejszego przypomnienia pp. specjalistom—korespondentom z wystawy do pism, o tych trzech konkursach. Jakże pogodzić to milczenie „Przeglądu“ z prośbą wyrażoną w tymże 36 numerze, aby i inne pisma perjodyczne opublikowały warunki tych konkursów? Czy „Przegląd“ myśli przypomnieć o nich wtedy, kiedy już wystawa będzie zamkiętą, a potem z powodu braku współzawodników na konkursach, uznać je za nieważne i poukładać nowe projekta użycia funduszów składkowych?... Myślimy, że nie... Uważamy to za przepomnienie ze strony „Przeglądu.“ Łaski przecież konkursami nikomu nie robi, wypełnia tylko swój obowiązek — spłacenia długu, zaciągniętego u społeczeństwa.

A więc niech Redakcja naprawi swój błąd, póki czas, bo gdy raz się niewiara chwyci publiczności, to trudno ją będzie i „*Echami*“ wystraszyć. —*H*—

(*Przyp. Red.*) Że też to poczciwe „Przeglądzisko Tygodniowe“ każdemu jest solą w oku. Najuprzejmiejsze pismo, które na nikogo nie zakrzywiło palca, a wszyscy zjedliby je w kaszy. Cierpliwości panie korespondencie. Redakcja usprawiedliwi się tak, iż pan ze wstydu spłoniesz, że śmiesz jej zarzuty stawiać.

Alboż to nie raz, nie sto razy już tak było.

My nie wachamy się tu otwarcie wygłosić nasze danie. Trzeba święcie wierzyć we wszystko co „Przegląd“ powie, a ci którzy tego nie czynią, są to *niedołęgi*, *idjoci*, którzy *bzdurstwa bazgrzą* i *obełgiwają wiarę publiczną*. A racz nam wierzyć panie korespondencie, że pisząc to przekonani jesteśmy, iż „Przegląd“ nie tylko nam nie podziękuje, ale w swej najwyższej bezinteresowności i bezstronności, nawymyśla nam zato, ale miłość prawdy nas do tego odezwania się zmusza.

= Wczoraj Warszawianie powinni byli nucić zgodnym chórem motywa ze znanej opery Aubera p. t. „Pierwszy dzień szczęścia.“ Według bowiem urzędowych wykazów, na cholerę nikt nie zachorował. Ten dowód ustąpienia epidemji nie powinien jednak zachęcać do natychmiastowego porzucenia wszelkich ostrożności w jedzeniu i piciu. Żołądek bowiem, jak każde dobrze uorganizowane gospodarstwo nie znosi gwałtownych przewrotów; reformy systematyczne i powolne daleko więcej przypadają mu do gustu.

= W d. 26 września r. b. w mieście Kowalu wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 12 domów drewnianych w samym środku rynku. Ogień ukazał się o godz. 3 po południu, możliwy więc ratunek dozwolił ocalić ruchomości. Miasto posiada dwie sikawki, lecz te skutkiem niedbalstwa, pozostawione w stanie zepsucia, były nieczynne, przybyła dopiero sikawka ze wsi Rzucowa, o milę od Kowala położonej, wstrzymała dalsze szerzenie się ognia. Później, nadesłano jeszcze sikawkę z Włocławka, lecz ta była już zbyteczną. Nieostrożność z ogniem, miała być przyczyną wypadku.

— (*Art. nad.*) *Szanowny Redaktorze!* Onegdaj o godzinie 4 z południa, pod werendą, gdzie podjazd do Wielkiego Teatru, pewien staruszek regulował zegarek, podług ratuszowego. Chcąc go następnie włożyć do kieszeni, przypadkiem odkręcił sprężynkę, łączącą zegarek z dewizką, i upuścił go na ziemię. Lecz o zgrozo! zanim starzec zdołał po swoją własność nachylić się, zegarek znajdował się w ręku uciekającego chłopca, który porwawszy zdobycz tak znacznej wartości, (był to bowiem ankier w złotych kopertach), smyrgnął w stronę ulicy Danielewiczowskiej.

Starzec osłupiał z przestrachu, ja zaś jako obecny temu czelnemu postępkowi, czemprędzej podążyłem wraz z kilkoma obecnymi, za uciekającym, lecz ten znikł w mgnieniu oka, znać nie pierwszy raz mu się zdarzyło uciekać z cudzą własnością.

Co się stało ze starcem nie wiemy, gdyż po powrocie już go pod werendą nie było.

O ile mi się zdaje, złodziejem tym był jeden z tych uliczników, którzy mając zwykle swe stacje w okolicy hotelu Europejskiego, nie dają przejść nikomu ulicą, ażeby go nie napastować o jałmużnę, a obdarzeni małym datkiem, urągają sobie z ofiarodawcy. Przeciwnie zaś dostawszy dyskę, cieszą się, że *capnęli frajera*, wyrażam się tu czysto ich językiem.

Stały czytelnik, *Edward J......*

— Dnia 2 października, o godzinie 3 po południu w gmachu Ratusza, odbędzie się sessja Zgromadzenia parasolników.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od P. F. rs. 1, i od M. W. kołdrę dla nieszczęśliwego K. J., dla którego potrzebne jeszcze jakiekolwiek ciepłe ubranie.

= *Pan H. B.*, autor artykułu dwóch wypadków mających miejsce w dniu 20 z. m., raczy się zgłosić do Redakcji naszej w godzinach od 11tej do 1szej z rana lub od $6\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

— **Wiadomość o stanie cholery w Warszawie:** pozostawało chorych do 26 wrześ. 621, w ciągu upłynionej doby od dnia 28 do 29 września zachorowało osób —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 7, umarło 1; zatem na 29 września pozostało chorych 613. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 26 września, 33; w ciągu upłynionej doby zachorowało 2, z których i dawniejszych wyzdrowiało 2, umarło —; zatem na 29 wrześ. pozostało chorych 33.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4118, w tej liczbie dzieci 762; wyzdrowiało 1975 dzieci 232;—umarło 1530, dzieci 368;—a w wojskach: zachorowało 749, wyzdrowiało 481, umarło 235.

— W dniu onegdajszym, na rynku za Żelazną-Bramą Policja wspólnie z lekarzem miasta i służbą targową znalazła 30 funtów ryb zgniłych; pomniejszym zaś handlarzom skonfiskowano 7 garncy gruszek i śliwek. — Ryby jako niezdatne do użycia zniszczono a frukta odesłano do Towarzystwa Dobroczynności.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Powązkowskim w fabryce pomników grobowych, Wojciech Lisiecki robotnik, zdejmując z woza kamień w skutek nieostrożności upuścił takowy i uległ złamaniu nogi prawej. Odesłano go do szpitala Ś-go Ducha.

— W tymże cyrkule, Elżbieta Kalinowska robotnica, pracująca przy restauracji koszar Wołyńskich, spadła z wysokości 3 i pół arszynów, skaleczyła sobie głowę i do szpitala Dzieciątka Jezus odesłaną została.

— W Cyrkule Pragskim, Ludwik Ziółkowski pracujący przy budowie mostu nowego, spadł ze schodów, z wysokości 10 arszynów i potłukł sobie krzyż.

— W cyrkule Wolskim, w domu pod Nrem 24 przy ulicy Krochmalnej, Rozalja Szczecińska, żona stróża, napaliwszy w piecu chrustem wyszła z mieszkania, w tym właśnie czasie od płomienia zajął się stojący w blizkości pieca kosz, lecz ogień bez wszelkich następstw ugaszono.

— W cyrkule Łazienkowskim, za rogatką Belwederską starozakonny Moszek Majde, pragnąc wyprzedzić wozem swego towarzysza — zetknął się z jego wozem, w skutku czego złamał rękę i odesłany został do szpitala Starozakonnych.

— W dniu onegdajszym pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn —, kobiet — dzieci — na cmentarzu katolickim mężczyzn 3, kobiet 6, dzieci 11; na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż — kob. — dzieci 1; na cmentarzu starozakonnych męż. 4, kob. 2, dzieci 3.

— W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób 943, wyjechało zaś 1052. (G. P.

✝ Dziś o godzinie 5-tej po południu odbędzie się wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na cmentarz powązkowski, ś. p. **Anieli z Gierkowskich**, 1-go ślubu **Zielińskiej** 2-go **Ułasiewicz**, zmarłej onegdaj. Żałobne zaś Nabożeństwo za spokój jej duszy odbędzie się jutro w tymże kościele o godzinie 9-tej z rana, na które pozostali w pogrążonym smutku synowie zapraszają.

✝ Jutro we **Czwartek**, dnia 2-go października, o godzinie 10-tej zrana w kościele Narodzenia Najświętszej Panny na Lesznie, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. Adama **Norblina**, na które pozostałe dzieci, Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

✝ Jutro t. j. dnia 2 października, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Cecylii z Daszyńskich **Chojnackiej** odprawionem będzie w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 9-tej zrana, żałobne nabożeńswo, na które pozostały mąż Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —10231—

✝ Dzieci i wnuki pozostałe po ś. p. Janie i Anieli Małż. **Szumlańskich**, zapraszają na Nabożeństwo żałobne za ich dusze w dniu jutrzejszym o godz. 11-tej rano, w kościele parafialnym Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej odprawić się mające.

✝ Marja z Krzyszkiewiczów **Gołembiowska**, wdowa po b. kassjerze b. urzędu konsumcyjnego m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w d. 30-go września r. b. w wieku lat 57. Pogrążona w smutku córka i zięć zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne w dniu 2 października r. b., t. j. we czwartek o godzinie 9 zrana w kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 5 po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —10200—

✝ Ś. p. Karolina z Skrzyńskich **Zakrzewska**, dziedziczka dóbr Niewiesza i innych, przeżywszy lat 59, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w d. 29 września r. b. przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 2 października do koscioła parafijalnego we wsi Niewierzu—a w dniu następnym nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok, na które stroskany mąż zaprasza. —10205—

✝ W dniu 23 września r. b. we wsi Stare Grabie powiecie Radymińskim po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 53 zmarł Antoni Hrabia de Broel **Plater**. Wyprowadzenie zwłok na miejscowy parafjalny Cmentarz we wsi Poświętne, odbyło się w dniu 25 t. m. Pozostała stroskana żona wraz z dziećmi uprasza Krewnych i Przyjaciół o westchnienie za duszę zmarłego. —10130—

✝ W dniu 30 września zmarła Marja Regina, rok mająca córeczka Juliana i Heleny z Cholewickich małżonków **Bednarskich**. Wyprowadzenie drogiej rodzicom dzieciny, nastąpi o godzinie 5-tej po południu z domu pocztowego przy placu Wareckim, na Cmentarz powązkowski, na które stroskani rodzice Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —10229

✝ Wszystkim przyjaciołom, znajomym i życzliwym, którzy w dniu 28 b. m. towarzyszyli zwłokom ś. p. **Wilhelminy Tetzner**, na miejsce ostatniego spoczynku, tudzież szanownym amatorom śpiewu, którzy przyjąć raczyli udział w wykonaniu śpiewów religijnych przy grobie zmarłej, pozostała Rodzina składa niniejszem serdeczne podziękowanie. —10192—

W zeszłą sobotę, w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 7mej wieczorem, JX. Kanonik Lasocki, po stosownej przemowie, pobłogosławił związek małżeński, między panem Aleksandrem **Hildebrandt**, Obywatelem ziemskim, a panną Matyldą **Rozmanith**, córką znanego Kupca i Obywatela tutejszego.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Ś-go Jana, pobłogosławionym został przez JX. Biernackiego, związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Gwidonem **Godlewskim**, właścicielem Zakładu Rękawiczniczego, a panną Eufemją **Wasześć**, córką obywatelstwa tutejszych.

— *Dyrekcja Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*—Sprzedaż biletów spacerowych z Warszawy do Skierniewic i stacyj pośrednich, od włącznie 23 września (5 października) r. b. przez czas zimowy zostaje zawieszoną.

Warszawa dnia 14 (26) września 1873 r. —10215—

Kronika zagraniczna.

× Piszą z Krakowa, że po kilku mocnych spadkach stan wody obniżył się o 2 stopy niżej 0. Spodziewać się należy, że woda w październiku się podniesie. Tak nizkiego stanu wody nie było od roku 1834.

Wiadomości polityczne.

Paryż 28-go.

O onegdajszej konferencji u Larochefoucauld-Bisania donosi „Op. nationale,“ że rozbierano na niej kwe-

się bezzwłocznego zwołania Zgromadzenia narodowego. Zgodzono się na głoszoną już oddawna zasadę, że większość mająca przewagę choćby tylko jednego głosu, wystarczy do odbudowania monarchji. Odbudowanie to uważają już royaliści za fakt, który potrzeba tylko przyodziać w formy zewnętrzne. Wielu przemawiało zatem, aby wielkiego aktu restauracji monarchicznej dopełnić dopiero po wyborach 12 października. Dziennik dodaje jeszcze wstrząsającą wiadomość, że uchwała „wydartą“ zostanie Izbie na posiedzeniu nocnem. Francja prześpi rzeczpospolitę i obudzi się już w monarchji.

Legitymiści i klerykalni zaczynają coraz silniej pojmować potrzebę przyjęcia sztandaru trójkolorowego. P. Veuillot w swoim „Univerze“ wypiera się własnego artykułu, gdzie wyraźnie napisane stało, iż ci coby chcieli oderwać *Króla* od białej chorągwi, czynią sobie chyba żart ze wszystkiego i nie chcą „ani króla ani chorągwi.“ Dzienniki opozycyjne przypominają hr. Chambord jego manifest z r. 1871. Pretendent powiedział w nim, że wszelkie ofiary dla Francji poniesie prócz jednej: ofiary ze swego honoru. Ponieważ pod białą chorągwią żyli i walczyli jego ojcowie, ponieważ ta biała chorągiew powiewała samemu pretendentowi nad kołyską, więc też i zatkniętą być musi na jego grobie. Dziś hrabia zapomina o tej niezbędności białej chorągwi i skłania się do ofiary, którą za niemożliwą uważał.

„Paris-Journal“ podał w tym tygodniu dwie już pogłoski o oficerach pruskich, ciekawe ale niezasługujące na wiarę. Najpierw doniósł, że 200 oficerów pruskich miało przejechać przez Francję do Hiszpanji z zamiarem przyjęcia udziału w wojnie domowej jaka się toczy na półwyspie iberyjskim. Teraz znowu każe sobie pisać z Evian-les-Bains pod datą 25 września, że od dwóch tygodni przeszło czterej oficerowie pruscy objeżdżają po jeziorze genewskiem wybrzeża Francji i zdejmują plany topograficzne zwracając szczególną uwagę na przesmyki prowadzące z kantonu Wallis.

„Pays“ i „Ordre“ ze strony bonapartystów, „Rep. française“ i „Temps,“ oraz inne mniej znaczące dzienniki ze strony republikanów, potępiają myśl zaproponowanego przez p. Portalis w „Avenir national“ sojuszu. Propozycja była tak niedorzeczną, że trudno jej było przepowiedzieć jakiekolwiek uznanie. Tylko ks. Napoleon przy całej nicości swojej pragnący cóś znaczyć w obecnych wypadkach, pośpieszył się z uciśnieniem wyciągniętej doń ręki. Podejrzewają, że propozycja ułożona była naprzód pomiędzy Portalisem a ks. Napoleonem-Hieronimem. „Avenir national“ skompromitował się stanowczo w oczach republikanów.

Dzienniki legitymizmu na prowincji ogłaszają ułożone pomiędzy sobą oświadczenie, że dążyć będą do przywrócenia monarchji tradycyjnej z niezbędnemi dziś dla niej reformami, do których gotowym ma być sam hr. Chambord.

„Univers“ zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki angielskie, jakoby arcybiskup paryzki przesłał hr. Chambord kopję znanego listu pasterskiego przeciwko Włochom.

Republikanie pomimo odmowy Remusata utrzymują kandydaturę jego w Haute-Garonne; popierają go nawet radykalni. W dep. Loary (St. Etienne) prefekt zawiesił na trzy miesiące jedyny istniejący jeszcze dziennik republikański, zakazał też w lokalach publicznych wszelkich rozmów politycznych a więc i roztrząsania spraw wyborczych. Departament znajduje się w stanie oblężenia i przez rozporządzenia rządu agitacja wyborcza jest w nim zupełnie zatamowaną. Mógł więc p. Mahy z pełnem prawem na posiedzeniu kom. nieust. d. 25 b.m. powiedzieć, że zamykanie dzienników republikańskich równa się w skutkach stawianiu kandydatur rządowych. Sala sądowa w Trianon jest bardzo szczupła obejmie zaledwie 900 osób, trzysta tylko z właściwej publiczności. Ks. Aumale ma nie mały kłopot z udzielaniem kart wejścia.

P. Olivier osiedla się we Francji. Mówią nawet, że już zamieszkał w St. Tropez.

Madryt 28-go.

Powstańcy kartageńscy wykonali swe groźby przeciwko Alicante. Dnia wczorajszego w sobotę bombardowali miasto przez siedm godzin. Poprzednio komendanci wszystkich eskadr cudzoziemskich postanowili nie mieszać się do niczego Bombardowanie zaczęło się o godzinie 6-ej zrana; przeszło 500 pocisków padło na miasto, w tej liczbie wiele bomb z naftą. Straty wielkie, wiele domów przedstawia tylko kupę gruzów. Obrońcy mężnie się opierali. Oba statki powstańcze doznały znacznych uszkodzeń jeden w tułowie drugi na pokładzie. Tylko co zwrócone przez Anglję fregaty „Vittoria“ i „Almansa“ otrzymają całkowite uzbrojenie, załogę wyćwiczoną i karną i wysłane zostaną pod Kartagenę. Nastąpi to najdalej za trzy dni.

Transport posłany do miasta Berga pod zasłoną wojsk dowodzonych przez brygadyera Cagnas dotarł szczęśliwie na miejsce swego przeznaczenia, pobiwszy po drodze karlistów w dwóch potyczkach po Caseras i Gironella.

O działaniach generała Azzondo, zakończonych ostatecznie rozprawą niewielką ale niepomyślną donoszą: D. 23 b. m. Azzondo napadł na karlistów, trzymających się w mieście Jativa w Walencji i wpędził ich do zamku. Odparł następnie ich wycieczkę, ale następnie o godzinie 5 wieczorem po nadciągnięciu oddziału Vallora doznał porażki. Z 2,200 ludzi, utracił 20 w zabitych i 270 w zbiegłych i zabranych do niewoli. Karliści rozszerzają się coraz bardziej na południe. W Sewilli nawet odkryto sprzysiężenie karlistowskie.

Okazuje się, że pod Tolozą stało tylko 6,000 karlistów rząd podawał siły powstańców na 14,000.

W Alicante jednocześnie z działaniami powstańczemi przypadły liczne aresztowania w samem mieście. W Maladze wybuchły podobno nieporozumienia pomiędzy gen. Pavia a specyalnym komisarzem rządu Ochoa. Mówią także o niezadowoleniu w Barcelonie z powodu nowych rozporządzeń wojskowych.

Berlin 29-go.

Zarząd prowincji poznańskiej upoważniony został do zabierania duchownym utrzymującym akta stanu cywilnego ksiąg i pieczęci kościelnych we wszystkich tych wypadkach, w których obsadzenie danego urzędu duchownego nastąpiło wbrew przepisom prawa z d. 11 maja.

Arcybiskupowi Ledóchowskiemu ma być odjęte prawo pobierania dotacji biskupiej ze skarbu.—Po zamknięciu seminarjum poznańskiego rząd postanowił zamknąć teraz i alumnat istniejący przy gimnazjum Marji Magdaleny, w którym wychowywało się do stanu duchownego 60 uczniów. Wydano już rozkaz wstrzymania subwencji od 1 października i sądzą że od tej daty już alumnat istnieć przestanie.

Spory starokatolików z kościołem katolickim istniejący nie ustają. Ośmiela do nich postawa rządu i uznanie Reinkensa, jako biskupa starokatolików pruskich. Władze wyraźnie stają po stronie starokatolików. Tak np. teraz w Królewcu kiedy proboszcz Dinder wzbraniał się pochować na poświęconem miejscu jednego ze zmarłych starokatolików, policja sama otworzyła wrota cmentarne i asystowała wykopaniu grobu. Ceremonja pogrzebowa pod okiem policji odbyła się bez przeszkód: dopełnił jej słynny Grunert.

Rząd nie uznaje przeniesienia władzy duchownej w zakresie obrzędków i posług religijnych w armji, jakiego dopełnił biskup. Namszanowski w chwili destytucji z urzędu generalnego kapelana. Przelał on był wtedy prawa swoje na biskupów dyecezyalnych. Obecnie rząd pomyśleć ma o zastąpieniu tego niedogodnego dla siebie i dla wojska ordynariatu duchownego innem urządzeniem bardziej odpowiedniem.

Mówią tu coraz wyraźniej, że przedmiotem konferencji Bismarcka z królem Wiktorem i jego ministrami była sprawa wyboru przyszłego Papieża, oczywiście oprócz innych które niezawodnie na konferencji poruszonemi być musiały.

Cesarz w przejeździe do Baden-Baden przybył dziś zrana do Frankfurtu nad Menem.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W sferach klerykalnych w Rzymie odmawiają wszelkiego politycznego znaczenia podróży Kardynała Bonnechose do Rzymu. Pomimo to wszakże krążyła d. 28 z. m. pogłoska po Rzymie, że Kardynał zaprosi Papieża do Paryża na uroczystość założenia kamienia pod nowy kościół na Montmartre. Jednocześnie Papież dopełniłby namaszczenia nowego króla Henryka V. Hr. Paryża w liście z d. 24 września ogłoszonym onegdaj w Paryżu, dozwala przewidywać że ks. Chambord uzna chorągiew trójkolorową. Stronnictwo narodowe w Nowej Alzacji trzyma się ciągle opornie w okręgu Metz, wybrało powtórnie tych samych deputowanych na sejmik, którzy raz już odmówili wykonania przysięgi.

W niedzielę Czesi obchodzili tysiącolecie istnienia biskupstwa w Pradze. Obchód miał barwę silnie polityczną nieprzyjazną Niemcom.

Na zebraniu odczytano list Papieża i liczne telegramy stwierdzające jedność narodową Czechów w obec plemienia niemieckiego. W odpowiedzi na list papiezki miał być wystosowanym adres.

W Galicji uzupełnia się coraz bardziej lista stronnictwa sejmowego na blizkie już wybory do rady państwa. Namiestnictwo zabrania starostom przyjmowania kandydatur.

Nowy ban Kroacji po złożeniu cesarzowi Austrjackiemu w d. 28 z. m. przysięgi na urząd, w sobotę zjechał do Zagrzebia. Witano go z zapałem. Pejacewicz wbrew pogłoskom pozostaje nadal ministrem kroackim. Zivkowic mianowany dyrektorem spraw wewnętrznych, Marszałkowstwo sejmu przeznaczają Kresticowi.

W niedzielę odczytany został we wszystkich kościołach w Bawarji zbiorowy list pasterski wszystkich biskupów wymierzony przeciwko szkołom mieszanym a zalecający popieranie szkół wyznaniowych wszelkiemi środkami legalnemi.

Dziewięciu nowych deputatów wyjechało z Paryża do Frohsdorf. Leflô przezedł do rojalistów, mówią o przejściu samego Christophla, byłego prezesa lewego środka. Dnia 29 b. m. spodziewano się manifestu Chamborda. W miejsce Remusata występuje jako kandydat w H. Garonne, ks. Napoleon.

Donoszą z Bazylei że przygotowana poraz drugi przez centralistów i niemców szwajcarskich reforma konstytucji związku poraz drugi rozbije się o postawę autonomiczną żywiołów katolickich i romańskich.

Wiktor Emanuel stanął onegdaj o 2-ej w nocy w Turynie.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 29-go.— Gambetta w przemowie swojej w Perigueux utrzymuje, że Francja odrzucając monarchję z łaski bożej, życzy sobie stanowczej rzeczypospolitej, która powinna być ogłoszona przez nowe zgromadzenie.

Paryż 30-go.— Dziennik urzędowy zamieszcza dekret tworzący bezzwłocznie 18 korpusów armji przeznaczonych do zajęcia 18 okręgów terytorjalnych Francji, wyznaczający dowodzców tych korpusów, między innemi jenerałów: Clinchant, księcia Aumale, Ducrot, Burbaki, Aurelles de Paladines; organizujący nowe pułki z któremi będzie razem 144 pułków piechoty, 60 kawalerji, 38 artylerji. Podział territorjalny nie jest jeszcze stanowczo określony.

Paryż 30-go.—Według późniejszych informacji, słowa przypisywane Gambecie są tylko streszczeniem wrażenia jednego z korespondentów który takie wnioski wyprowadził z rozmów mianych w tym przedmiocie.

CZŁOWIEK Z TEKTUROWĄ GŁOWĄ.

W tych dniach umarł w Paryżu niejaki Juljusz Marasquet, który z życia dziwnego rodzaju prowadził rzemiosło.

Urodzony z zamożnych rodziców Marasquet przez pewien czas uczęszczał na szkołę prawa, ale kawiarczane i ogródkowe życie zbyt wielki na niego pociąg wywierało.

Stracił znaczną część majątku na hulankę, reszty dokonały karty.

Marasquet zniknął nagle i znajomi uważali go za zmarłego, żadnej bowiem wieści nie było o nim.

Tymczasem żył on i nawet wynalazł sobie zarobek, który starczył mu przynajmniej na chleb codzienny.

Przechodząc raz przed sklepem krawca Marasquet spostrzegł w oknie manekina naturalnej postaci, przywdzianego w raglan najświeższej mody.

Widok tego manekina napędził mu do głowy projekt, który natychmiast wprowadził w wykonanie. Wszedł więc do sklepu i zrobił z krawcem ugodę.

Nazajutrz przed sklepem gromadził się wielki tłum ludzi. W oknie bowiem wystawiony manekin przywdziany w najmodniejsze ubranie, ale nie sztywny tak jak zwykle bywa, tylko takim doskonałym opatrzony mechanizmem, że nogi i ręce przybierały położenie najdoskonalej nadające się do lepszego uwydatnienia kroju krawieckiego.

I można by było przysiądz, że to nie manekin tylko człowiek tak wybornie lalka naturę oddawała, gdyby nie ogromna głowa tekturowa z emaljowanemi oczami, na której artysta szyldowy wymalował zawiesiste wąsy á la Victor Emmanuel.

Był to Marasquet, który aż do śmierci pełnił obowiązek szyldowego manekina, i stał się dla swojego pryncypała źródłem wielkiej fortuny.

— (*Art. nad.*). *Szanowny Redaktorze*! W Nr. 76 „Kolców“ pomieszczony został ciężko dowcipny artykulik, którego Autor opisując konkury pewnego Warszawiaka w Ciechocinku, miał wyraźnie na celu ośmieszyć w jego osobie powołanie Felczerskie, przez nadanie mu skandalicznego według swego mniemania miana golibrody. Jeżeli „jednak“ „Kolce“ istotnie chcą zasłużyć na nazwę pisma humorystycznego; to niechże nie raczą zaprawiać swoich zdolności niby żartobliwych, na ludziach znojnego trudu.—Zdaje się zaś, że gdyby nawet podobne konkury rzeczywiście miały miejsce (co wszakże jest zupełnym fałszem) to szykana powinnaby właściwie dotknąć tych, co się z ciasnych więzów błędów przeszłości wydźwignąć dotąd nie potrafili.

Dziś należałoby godność pracy wypisać na chorągwi, i każdą w oczach publiczności podnosić nie zaś ośmieszać. Nawołujecie wszyscy do pracy, wyrabiajcież i szacunek dla niej; bez tego śmieszne jest wasze apostolstwo. — *N.* —10336—

WSPOMNIENIE
po zgasłej w dniu 27 września ś. p. Fryderyce Bloch.

Już więc nie żyjesz poczciwa duszo!
Już Cię nie ujrzą Twoje sieroty!
O jakże rzewnie Cię płakać muszą
Ci, którzy znali Twe piękne cnoty!!

Czemuż tak wcześnie, czemuż tak nagle,
Dla nieszczęśliwych biedaków grona,
Zwinęłaś życia swojego żagle,
Ach opiekunko błogosławiona!.

Zgasłaś! a z Tobą wszystko zagasło:
Litość, współczucie, miłość bliźniego,
I tylko jedno zostało hasło:
Pamięć i modły do Najwyższego!!

On Ci nagrodzi za wszystko razem...
On Cię nam zabrał po to jedynie,
Swoich wyroków niemym rozkazem,
By Ci dać niebo w smutnej godzinie!!

Śpij więc spokojnie! śpij snem wybranych!
Bo pamięć Jego nad Tobą świeci!
Śpij tem spokojniej, żeś dla stroskanych
Pozostawiła tak dobre dzieci!!

—10,188— *W. E.*

JÓZEF GOLDSZMIT
Magister Prawa i Administracji **Patron Trybunału w Warszawie**, otworzył kancellarję przy ulicy Podwale, Nr 44 (nowy), w domu własnym. Przyjmuje interesantów do godziny 10-tej i od 4-tej do 7-ej po łudniu. —10053—

— Z powodu spóźnionego otwarcia Szkoły męzkiej prywatnej **dwu-klasowej** przy ulicy Nowy-Świat Nr 39, przyjmuję jeszcze uczniów do klassy I i II-ej, jako też i do wstępnej. W klasach I i II-ej wykład nauk **ściśle zastosowany jest do programu takichże samych klass gimnazjalnych**, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić.—*Antoni Celichowski*, b. naucz. nauk filologicznych w szkołach rządowych.

— **Kancelarja Markiewicza Rejenta** przeniesioną została na plac Krasiński do Starego Teatru Nr 2 nowy, wejście przez bramę na I piętro. —10219—1—3

— Professor Dr. **Łuczkiewicz** powrócił z zagranicy. —10202—

— Dr. **Studencki** wyjechał w tych dniach do Wiednia. —10209—

— Dr **Gustaw Roszkowski**, patron, a zarazem upoważniony do stawania w **Sądzie Konsystorskim**, otworzył kancellarję przy ulicy Freta Szerokiej, Nr 9 (nowy), na 1-m piętrze. (3—3) —9927—

— **Jan Teofil Klechowicz**, *Magister Prawa i Administracji*, Patron przy Trybunale Warszawskim, przyjmuje interesantów w kancelarji przy ulicy Żabiej w domu Nr. 4 nowy (mieszkania Nr. 29), do godziny 10 zrana i od 4ej do 7ej po południu,—oprócz spraw sądowych, załatwia także interesa u władz administracyjnych. (2—6) —9978—

— **Jan Skurzyński**, kand. Praw Uniw. Wars., **Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie**, otworzył kancelarją przy ulicy **S-to Jerskiej Nr 1782 (17 n.)** Interesantów przyjmuje od god. 8-mej do 10-tej rano, i od 4 do 7-mej po południu. —9036—6—6

— Z początkiem przyszłego kwartału **Bazar stowarzyszenia Merkury**, z ulicy Nowo-Senatorskiej N° 471, **przeniesiony zostaje** na Tłomackie róg Bielańskiej pod Nr 599*ab*. i przyjmuje do sprzedaży rozmaite przedmioty nowe i używane. (2—2) —9859—

— **Franciszek Kulewski, Fotograf**, ma swój zakład przy *ulicy Długiej Nr 32*, wprost *Hoteli*.— wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografij wchodzące, po cenach **od rs 1 kop. 50** *za tuzin* biletów wizytowych. (3—0) —9905—

— 14 340 **Maszynek** Walkota, do ostrzenia noży, sprzedano w ciągu 8 dni na Placu Opery w Odessie. (1—1) —10106—

— **Hermann Konstanty**, Farbiarz wyjechał za granicę do Wiednia, w celu polepszenia swojej fabryki i sprowadzenia maszyn z zagranicy. 1—3—10183—

— Dowiadujemy się, iż pan **Reiner**, będąc obecnie na wystawie w Wiedniu, korzystając ze sposobności, zaangażował do swego Zakładu Tivoli, trupę śpiewaków złożoną z kilka osób, którzy mają rozpocząć swe wokalno-muzykalne koncerta w języku niemieckiem z dniem 10 lub 12 października r.b. (1—1)—10232—

— Zawiadamia się osoby interesowane, że **Wincenty Groer Patron** przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr 556 (30) zamieszkały, powrócił z zagranicy. —10212—

Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna, Nr 9.
4—6 — 9498 —

OSOBA
rozporządzająca gotówką **30,000 rs.** gdyby życzyła, może **NADER KORZYSTNIE** nabyć dwa przyległe folwarki, w najpiękniejszej ziemi Sandomierskiej, bez służebności, z lasem i łąkami, blizko wytykającej się kolei żelaznej, przy szosie. Wiadomość i wykazy, każdodziennie od 2 do 6 po południu **u Studenta Uniwersytetu**, ulica Piekarska Nr 9, drugie piętro od frontu, lokalu Nr16. —9312—2—3

BIURO TECHNICZNE
Agentura Maszyn i Dom Kommisowy
Kraft & Kuksz,
w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490 (1)

Podejmuje się:
Wygotowania planów, projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju, oraz urządzenia całych fabryk;
Zakupu i sprzedaży maszyn przyborów fabrycznych;
Zaprowadzenia najtańszego oświetlenia gazowego po fabrykach, stacjach dróg żelaznych i miastach **aparatami patentowanemi najnowszego ulepszonego systemu, wynalazku Professora Dra Henryka Hiertzla, a mając sobie powierzoną jego Generalną Agenturę na większą część Cesarstwa i Królestwo Polskie, urządziło już wzeszłym roku na stacji D. Ż. W. W. i W. B. w Częstochowie oświetlenie gazowe wzmiankowego systemu,** przyjąwszy na siebie zarząd zakładu gazowego i produkcję gazu.
Posiada składy zaopatrzone we wszelkie artykuły i przyrządy w fabrykach i na kolejach żelaznych używane, o których to przedmiotach **zamieszczane w tem piśmie ogłoszenia, bliższe szczegóły podaja.** 5—0 — 8829 —

Ktoby z Panów **Mecenasów** lub innych prawników potrzebował w **ważniejszych sprawach** upewnić się o zupełnej co do rzeczy i wyrażeń **dokładności** lingwistycznej przygotowanego już tekstu w języku rossyjskim lub przekładu na ten język obrony, skarg lub aktów sądowych, alboteż **sprawdzić** przekład tychże na język polski i w tym celu do korrekty tekstu pragnął użyć osoby gruntownie z tem obeznanej, może o niej powziąść wiadomość w Księgarni PP. Gebethnera i Wolffa, róg ulic Krakowskie-Przedmieście i Czystej. 1 3 — 10,222 —

Zakład Fotograficzny B. MARION
ŻABIA Nr 4.
Uprasza osoby mające zamiar dać fotografować dzieci, aby raczyły przybywać w godzinach rannych między 10 a 12, gdyż o tej porze najmocniejsze światło, prócz dni świątecznych i niedzielnych, w których przy większym nawale roboty, nie jest się w stanie poświęcenia dłuższego czasu jaki jest potrzebny przy zdejmowaniu dzieci.
1—3 — 10,203

Żądaną jest do wspólnej edukacji
PANIENKA,
moralnie wychowana od 9 do 13 lat wieku mająca. Życzący sobie, raczy się zgłosić, Krakowskie-Przedmieście, Nr domu 71, mieszkania 3, od godz. 10 rano do 3 wieczorem.
1—3 — 10,195 —

W Instytucie gimnastyczno-leczniczym STANISŁAWA MAJEWSKIEGO na Sewerynowie, udzielaną zostaje pomoc gimnastyczno-lekarska chorym przychodnim lub zamieszkującym stale w Instytucie, którzy dotknięci są bądź chorobami chronicznemi, bądź też zboczeniami w budowie ich organizmu, jako to: blednicą, cierpieniami nerwowemi, nieprawidłowem odbywaniem się perjodów, utrudzonem trawieniem, hypochondrją, porażeniami, pląsawicą (taniec Ś-go Wita), rozmaitemi skrzywieniami kręgosłupa, skurczeniem, stężeniem stawów i t. p. chorobami i ułomnościami, w których medycyna posługuję się gimnastyką, jako jednym zdzielniejszych środków leczniczych. 10 — 0 — 7478 —

DO SKŁADÓW HERBATY
W. Perłow i Synowie
w Warszawie
Na Nowym-Świecie pod Nr 31, na Długiej Nr 11 i na Elektoralnej Nr 10
nadszedł w tych dniach świeży transport **Herbaty** tegorocznego zbioru, która się odznacza wybornym aromatem i którą mogę zarekomendować Szanownej Publiczności.
W. Perłow i Synowie.
2—6 — 10,001 —

Są do wynajęcia od dnia 1-go Października r. b.
Dwa Pokoje, przedpokoik i kuchnia,
na 1-m piętrze, w oficynie, w domu pod Nrem 20/369b, przy ulicy Bednarskiej, pierwszy dom za gmachem Warsz. Tow. Dobroczynności. Wiadomość na miejscu, u Właściciela.
—10,041—3—3

LEKCJE TAŃCA
udzielam w mieszkaniu własnem przy ulicy Miodowej, w domu W-go Mrozowskiego Nr 6, w drugiem dziedzińcu, na 2-m piętrze. **R. CHRONOWSKI.**
—9689—5—6



WINOGRONA
prawdziwe Badeńskie wyborowe w małych koszyczkach, oraz **Brzoskwinie** z Meran, otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 3—0 — 9967 —

FIGI ŚWIEŻE SUŁTAŃSKIE
otrzymał Skład
Antoniego Stępkowskiego.
—10,092—2—3



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.
4 0 — 9968



OSTRYGI
Codzień świeże poleca
Handel Ant. Stępkowskiego.
—9966—4—0

TEATR WIELKI.
Dziś **Miłość ubogiego Młodzińca**. Jutro **Meluzyna**.
TEATR ROZMAITOŚCI
Jutro: **Było to pod Wagram — Grzeszki Babuni — Consilium facultatis.**

— Dziś rano stopni ciepła 8,2; w południe 10,3, Wysokość barometru 759 mm. (wznosi się).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 1 Października 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 8
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62½
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 11¾
Austrjackie floreny w bilet. k. 66

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	Lo	so	wa	nie
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	93	85	93	55
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	Lo	so	wa	nie
Listy Zastawne miasta Warszawy. . . .	89	60	89	30
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	15	78	85
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	96	50	95	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	157	50	—	—
" " " " ostęmpl. . . .				—
" " " " z r. 1866. . .	154	30	—	—
" " " " ostęmpl. . . .				—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	94		—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	72	50	—	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	141	75
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50	112	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.		—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	125		123	25
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	104	—	102	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	10
5% Listy zastawne rossyjskie	105	40	105	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 110
Od Likwidacyjnych kop. 133⅓
Od Listów Zastawnych nowych kop. 137½
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 250
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 15 rs. 110 k. 85
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 43 rs. 7 k. 41
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 35 rs. 88 k. 5
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 75 sr. — k.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 30 września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. 7 kop. 20 do rsr. 7 kop. 50; pstra i dobra rsr. 8 kop. 10 do rs. 9 k. 15 wyborowa rsr. — kop — do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 80 do rs. 6 kop.—; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. — k.—, do rs. — kop. —; owsa rsr. 3 k. 15 do rsr. 3 kop. 30; groch polny rs.— kop. — do rs.— kop. —; kartofle rs 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65; siana od kop. 27½ do k. 33⅔; słoma od kop. 20 do kop. 22½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 30 września hurtową składniczą za garniec od kop. 207½—210 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 211 212.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 2

Redaktor Hermann Hemm. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)